

**CZY UCZNIOM KLAS VII POTRZEBNA JEST
DEFINICJA FIGUR PODOBNYCH?***Ewa SWOBODA, WSP Rzeszów*

We współczesnych programach nauczania kładzie się duży nacisk na to, aby uczenie się matematyki nie ograniczało się do przyswajania gotowej wiedzy. Aby jednak można było sprostać na lekcji takim wymaganiom, należy zmienić nie tylko styl pracy nauczyciela. Przede wszystkim program nauczania matematyki musi być tak skonstruowany, aby umożliwiał uczniowi tworzenie jego własnej wiedzy zgodnej z matematyką jako nauką. Z moich dotychczasowych badań nad rozumieniem podobieństwa przez dzieci (1987-1995) wynika, że praktyka szkolna bardzo odstaje od spontanicznego rozwoju pojęcia, związanego z rozumieniem relacji pomiędzy figurą a jej pomniejszeniem czy zwiększeniem. W polskich programach szkolnych preferuje się ujęcie bardzo formalne. Ujęcie takie nie wykorzystuje nieformalnej wiedzy ucznia, opartej na wizualnym rozpoznawaniu kształtów. Nie jest też zgodne z naturalnym rozwojem rozumienia tego pojęcia, z kolejnymi etapami matematyzacji pojęcia potocznego.

Badania, które prowadzę od roku 1996 inspirowane są teorią Milana Hejny'ego kształtowania się pojęć geometrycznych. Narzędzia badawcze pierwszych etapów skonstruował Milan Hejny, ja prowadzę i rozwijam badania oraz opracowuję wyniki. Etap pilotażowy obejmował grupę 12 uczniów (6 z klasy IV i 6 z klasy VI) będących na etapie przeddefiniyjnym rozumienia podobieństwa geometrycznego.